Nr. 131. Kraków, Środa 20 Marca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	65 kor. 20 h.	32 kor. 60 h.	16 kor. 30 h.	5 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austrо-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensi i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Rupczyca ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Fuchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Budapeszcie, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Praglei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 6 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Podróż dra Twardowskiego do Galicyi.

Jak z Wiednia donoszą, minister dla Galicyi, dr Twardowski, udaje się we czwartek 21 bm. w podróż informacyjną do Krakowa i Lwowa.

W sprawie przeglądów wojskowych.

Wiedeń, 20 marca.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Z powodu rozpisania przeglądu poborowych, liczących 18 do 24 lat życia, wielu posłów zwróciło się do rządu z zapytaniem, czy będą rozpisane także przeglądy dalszych roczników. Posłowie otrzymali odpowiedź, że **rząd obecnie nie ma zamiaru ogłaszać dalszych przeglądów.**

Zawieszenie broni z Rumunią.

Wiedeń, 20 marca.

Zawieszenie broni z Rumunią, które upłynęło dnia 18 bm., **ma być przedłużone o 2 tygodnie.**

Zamierzone podpalenie Odesy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 marca.

(Reuter). Stwierdzono, że Rosyanie starali się podpalić Odesę przed opróżnieniem jej, ale z powodu zbyt szybkiego pościgu sprzymierzeńców nie zdołali tego wykonać.

Zajęcie Nikołajewa.

Wiedeń, 20 marca.

Wojska niemieckie zajęły Nikołajew, port nad morzem Czarnem, który pod względem wielkości jest drugim z rzędu. Ta akcya wojenna była konieczna z tego powodu, że koalicya mogła za pomocą bolszewickiej załogi okrętów wojennych, stojących w Nikołajowie na kotwicy, utrudniać ruch okrętów na morzu Czarnem.

Ustępstwa Szwecyi na rzecz koalicyi.

Berlin, 20 marca.

»Tägliche Rundschau« donosi ze Sztokholmu: »Stockholms Tidningen« donosi, że rząd szwedzki ma zamiar zezwolić właścicielom okrętów szwedzkich, które obecnie znajdują się w portach koalicyi, **na odstąpienie koalicyi 400 tysięcy ton pojemności okrętowej razem z załogami.** Nawzajem Szwecya otrzyma zezwolenie na przywóz rozmaitych towarów, między innemi 250.000 ton zboża. Prócz tego ma Szwecya tę część metali, którą odstępowała Niemcom, sprzedać Anglii.

Holandya wobec zamachu koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

Jak donosi »Nordd. Allg. Ztg.« z Hagi, wyjaśnienia holenderskiego ministra spraw zagranicznych nie bardzo zadowoliły członków drugiej Izby.

Groźba pod adresem Holandyi.

Genewa, 20 marca.

Prasa paryska domaga się, ażeby koalicya użyła ostrych środków przeciwko Holandyi, nie dopuszczając do dalszej zwłoki. »Matin« otwarcie upomina Holandyę, ażeby pamiętał o swoich koloniach. **Ameryka skonfiskuje w bieżącym tygodniu okręty holenderskie, znajdujące się w portach amerykańskich.**

Clemenceau i Orlando w Londynie

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 marca.

(Reuter). Urzędowo: W ostatnim tygodniu król i królowa przyjęli na posłuchaniu Clemenceau i Orlanda.

Odwrót Włochów z Albanii.

Berlin, 20 marca.

»Telegraphen-Compagnie« donosi:

Jak stwierdza »Secolo«, **wojska włoskie mają opuścić Albanię.** Powodem odwrotu są trudności transportowe i niepewność na morzu Adryatyckiem, co utrudnia zaopatrywanie wojsk włoskich w żywność i amunicyę.

Mobilizacya w Grecyi.

Genewa, 20 marca.

»Matin« (Paryż) donosi z Aten:

Mobilizacya, zarządzona w Grecyi, obejmuje tylko dwie klasy rezerw w Tesalii i na kilku wyspach.

Informacye z Warszawy.

Do »Wieku nowego« doniesiono z Warszawy pod datą 16 bm.:

Ze skąpo udzielonych wiadomości, tyczących się pobytu dra Steczkowskiego w Berlinie, odnosi się to ogólne wrażenie, że — o ile sprawy, będące w związku z działalnością państwowotwórczą, znalazły poniekąd pomyślne rozwiązanie, umożliwiające przyjęcie stanowiska premiera politykowi tak ostrożnemu jak dr Steczkowski, to kwestya **granic i ustroju Polski** oraz stosunku naszego państwa do państw centralnych jest wciąż jeszcze w fazie przekształtowania się. W sprawach tych po swej stronie mamy większość stronnictw parlamentarnych oraz kanclerza, który w czasie konferencyi do jednego z polityków polskich wyrzekł te znamienne słowa: »Osobiście byłbym zadowolony, **gdyby Niemcy nie zabrały nic z Polski**«.

Co do spraw wewnętrznych, to doniosłą zdobycz stanowić będzie dla nas objęcie **ważnych gałęzi administracyi kraju,** które rozpocznie się z chwilą utworzenia nowego gabinetu.

Sprawa wojska polskiego w bliskim czasie posunie się naprzód. Nie długo już czekać na termin, w którym jedna reprezentacyjna kompania oddziałów gen. M u ś n i c k i e g o przyjdzie do Warszawy, a kompania wojska polskiego, przydzieloną zostanie do armii, utworzonej po tamtej stronie.

Brygadyer J a n u s z a j t i s w tych dniach wraz z kilkoma oficerami uda się do sztabu gen. Muśnickiego — celem zapoznania się ze stosunkami, panującymi w jego oddziałach.

Z dziejów obrony Chełmszczyzny.

Kiedy w r. 1909 ministeryum rosyjskie spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt wydzielenia ziemi Chełmskiej i części Podlasia, związek dziennikarzy polskich »jako instytucya niezależna od rządów zaborczych« czuł się w obowiązku przedłożyć »prasie i państwom cywilizowanym« memoryał, przedstawiający rzeczywisty stan rzeczy i wykazujący, że akt samowoli rosyjskiej może się stać prejudykatem niebezpiecznym na przyszłość »dla całości i spokoju państw europejskich«.

Na początku memoryału były podane wywody historyczne, dowodzące praw Polski do ziemi, na rabunek wydanej. Następnie autorzy memoryału przedstawili szereg danych statystycznych, jasno mówiących, że ludność polska na terytoryum »spornem« przeważa trzechkrotnie ludność prawosławną. Rzecz to zbyt znana, abyśmy jeszcze raz tę liczby powtarzali.

Natomiast znajdujemy w memoryale jeszcze inną statystykę, dowodzącą, jakiem bezczelnem kłamstwem była »potrzeba obrony dyzunii wobec wpływów polskich«, co stawiano w Dumie jako główny motyw nowego gwałtu. Na terytoryum przyszłej gubernii chełmskiej przypadała jedna cerkiew na 953 prawosławnych, a jeden kościół na 5.726 katolików, jeden pop na 1.252 parafian, jeden ksiądz-katolicki na 4.011 katolików. Rząd na utrzymanie popa wydawał 2.710 rubli, na księdza 262 rs. — stąd na jednego prawosławnego, biorąc ogólną liczbę parafian, przypadało 2 r. 34 kop., a na katolika 6¼ kop.

W dalszym ciągu memoryał dziennikarzy wykazywał, jakie wewnętrzne zamieszania wynikną z odmiennego ustroju i praw funkcyonujących w Królestwie i Rosyi. Mowa tu była o kodeksie Napoleona, o hipotece, kalendarzu, urządzeniach kredytowych itd.

Wysoce charakterystyczne były końcowe ustępy memoryału.

»Pogłoski — są jego słowa — szerzone w prasie rosyjskiej o ustąpieniu Królestwa Polskiego Prusom, roztrząsania na ten temat przez generałów niemieckich w służbie rosyjskiej i dowodzenie, że fortece w Królestwie są niepotrzebne, wreszcie sam fakt wydzielenia z granic Królestwa części jego pod błahym pozorem obrony narodowości rosyjskiej, której tam niema i religii dyzunickiej, mającej w samej rzeczy charakter uprzywilejowany — pozwala domyślać się, że się przygotowia w cichości, drogą gwałtu, osłoniętego pozorami słuszności, nowy jakiś przewrót w ugrupowaniu granic państw europejskich, czyli, mówiąc inaczej, nowy rozbiór Polski. Rosya łamie samowolnie traktat wiedeński, a Prusy coraz głośniej rozprawiają o granicy Knesebecka, opierającej się o Pilicę, Wisłę i Narew. Gdyby do tego dójść mogło, ustosunkowanie sił państw europejskich uległoby wielkiej zmianie. Przedewszystkiem podniosłoby i wzmocniło hegemonię Prus, ułatwiając im stanie się pierwszorzędnem mocarstwem na lądzie i morzu.

»Oczywiście wystąpienie Niemców w takiej roli oznaczałoby walkę z rasą łacińską i słowiańską, czyli wprowadzałoby do Europy politykę ciągłego wrzenia, niepokoju, a wkońcu rujnujących państwa interesowane nieuniknionych wojen.

»Gdyby skutkiem wydzielenia z Królestwa gub. chełmskiej przyszło istotnie do samowolnego złamania traktatu wiedeńskiego przez Rosyę, byłoby to poniekąd prejudykatem dla Prus do urzeczywistnienia marzeń o Knesebeckowskiej granicy«.

Związek dziennikarzy polskich, »spełniwszy swój obowiązek oświecenia opinii publicznej europejskiej«, składał swój memoryał »w ręce sumienia i uczciwości narodów cywilizowanych«...

Niestety, nie przemówiło ani to »sumienie«, ani też »wspólne niebezpieczeństwo«. Narody milczały, gwałt stał się gwałtem.

B.

Prasa poznańska o rokowaniach polsko-niemieckich

»Kuryer Poznański« zabiera głos w sprawie rokowań, które w tych dniach toczyły się w Berlinie pomiędzy politykami polskimi z Warszawy a przedstawicielami stronnictw większości parlamentu niemieckiego. Oto wywody wspomnianego dziennika:

Zaznaczywszy, że Rada Regencyjna nie pochodzi z wyboru narodu, lecz z nominacyi mocarstw centralnych i że dopiero sprawa chełmska stworzyła solidarność pomiędzy Radą a narodem, że dalej jedynie Sejm polski, wybrany na podstawie demokratycznej, może być przedstawicielem narodu, pisze »Kuryer Poznański« w dalszym ciągu:

»Jeżeli tak kwestya legitymacyi do rokowań imieniem narodu po stronie polskiej jest tylko warunkową, to i po stronie niemieckiej nie przedstawia się zupełnie jasno sprawa kompetencyi dawania przyrzeczeń i możności ich dotrzymania. Wprawdzie przywódcy stronnictw większości parlamentu mają niewątpliwy tytuł do pertraktacyj, ale już stosunek rządu do tej akcyi jest wątpliwym. Jeżeli zaś się przyjmie, że hr. Hertling, wierny swemu programowi opierania się na większości parlamentu, gotów będzie akceptować warunki większości, to pozostaje jeszcze **naczelna komenda wojskowa,** która, jak wiadomo, przedstawia w Niemczech czynnik nader doniosły i od rządu niezależny. Ponieważ zaś przy sprawie Królestwa Polskiego Wszechniemcy ciągle operują hasłem strategicznych zabezpieczeń, przeto, wedle pojęć niemieckich, kompetencya instancyj wojskowych jest uzasadnioną. Tu zatem podwójna przezorność ze strony polskiej jest wskazaną. Podstawą projektowanej w Berlinie ugody polsko-niemieckiej mają być, jak wiadomo, następujące punkty: ze strony polskiej uznaje się nienaruszalność granicy wschodniej Niemiec, Królestwo Polskie zawiera sojusz polityczny i gospodarczy z państwami centralnemi; ze strony niemieckiej przyrzeka się w zamian za to uznanie całości Królestwa Polskiego, ewentualną możliwość rozszerzenia terytoryum w kierunku Grodzieńskiego i Mińszczyzny, dalej uregulowanie o ile możności na korzyść Polaków sprawy chełmskiej, wreszcie jak najszybsze przejście administracyi w Królestwie Polskiem w ręce polskie i umożliwienie stworzenia armii polskiej.

»Cokolwiekbądź z rokowań na tej podstawie wyniknie, sądzimy, że polityka polska **w zaborze pruskim musi sobie zachować wolną rękę.** Rozumiejąc położenie Rady Regencyjnej, nie myślimy jej zadania utrudniać, ale i pozytywne ułatwienie jej akcyi leży poza zakresem naszej możności. Aktualne interesy polityczne Królestwa Polskiego i narodowa obrona w naszych dzielnicach, to są sprawy, które niekoniecznie muszą się krzyżować, ale które też nie kryją się zupełnie. To też, jeżeli »Berl. Tageblatt« donosi, że akcya porozumiewawcza nie pozostanie bez wpływu na Koła polskie w parlamencie i Sejmie, i że Polacy w parlamencie pod jej wrażeniem głosować będą za kredytami wojennymi wbrew stanowisku, zajętemu w ostatnim czasie, to wiadomość tę co najmniej nazwać trzeba przedwczesną. Naszem zdaniem, nie może być mowy o tem, aby reprezentacye nasze poselskie otrzymywały wskazówki postępowania od Rady Regencyjnej, czy zgoła stronnictw aktywistycznych. Z pewnością muszą one wziąć pod sumienną uwagę to, co się dzieje między Berlinem a Warszawą, ale decydować mogą tylko samodzielnie, biorąc przedewszystkiem, jako kategoryczny imperatyw to, że winne stać na straży materyalnych i moralnych interesów polskich na tych wysuniętych placówkach narodu, jakiemi są nasze dzielnice«.

„Dziennik Poznański" pisze w sprawie rokowań polsko-niemieckich:

„W obecnej chwili rokowania w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego spychają, przynajmniej dla nas, na plan drugi wszelkie inne zagadnienia. Rokowania te, toczące się pomiędzy aktywistami warszawskimi, działającymi w porozumieniu z Radą Regencyjną, a przedstawicielami większości w parlamencie niemieckim, dojrzały już do tego stopnia, że porozumiano się w kwestyi deklaracyi, którą złożyć mają czynniki decydujące w Królestwie Polskiem. — Podług naszych jednak informacyj, nie wiadomo zresztą o ile słusznych, deklaracya ta nie zadowala jeszcze przedstawicieli stronnictw niemieckich, biorących udział w rokowaniach, domagają się oni podobno terytoryum niemieckiego. W każdym razie sprawa ta rozstrzygnie się ostatecznie już za dni kilka: deklaracya ma być bowiem ogłoszona przed dniem 19 marca.

Aktywiści warszawscy, rokujący w Berlinie, działają, jak już zaznaczyliśmy, w porozumieniu z Radą Regencyjną. Nie wiadomo jednak dzisiaj jeszcze, jaką postawę wobec projektowanego oświadczenia zajmą inne stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Z natury rzeczy deklaracya wówczas jedynie mieć będzie nietylko moralne, ale i praktyczne znaczenie, jeśli liczyć może na poparcie i uznanie szerokich kół narodu. O ile sądzić można z ostatnich wiadomości, nadchodzących z Warszawy, nie jest wyłączona możliwość, że do akcyi, zapoczątkowanej przez aktywistów i Radę Regencyjną, w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego przyłączą się i inne stronnictwa. — Uprzytomnić bowiem sobie trzeba nad wyraz trudne położenie, w jakiem znajduje się obecnie Królestwo Polskie. Po odcięciu Chełmszczyzny zagraża mu bowiem bardzo poważnie nowa utrata mniej lub więcej znacznych obszarów od północy i zachodu.

Tej katastrofie zapobiedz ma nawiązujące się obecnie porozumienie z Niemcami. Przedstawiciele bowiem niemieckich stronnictw większości, prawdopodobnie w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy, oświadczają się przeciwko dalszym aneksyom ziemi polskiej, a nawet godzą się na pewne rozszerzenie granic Królestwa Polskiego ku wschodowi".

Wojsko polskie w ostatniej ofenzywie.

Polak, służący w wojsku niemieckiem opisuje w „Dzienniku Poznańskim" swe wrażenia z ostatniej ofenzywy na froncie wschodnim:

„W Mołodecznie urzędnicy kolejowi pozostali materyał kolejowy też, więc ruch kolejowy nie przerwany ani na chwilę, plan jazdy tylko nieco zmieniony. Żaden dom się nie pali, żaden most nie wysadzony — dziwny odwrót rosyjski. Nawet do systematycznego niszczenia armia Krylenki zdolna nie jest. Pytam się, czemu pociągi naładowane i pod parą będące nie wyjechały w stronę Moskwy. Nie mogły, za Mińskiem tor przerwany, **legiony polskie nie puszczają.**

Oporu nigdzie nie spotykamy. Dalej do Mińska. Po co pieszo, kiedy można koleją. Wysłana lokomotywa pod osłoną kulomiotów wraca z relacyą, że oporu nie ma i tor w porządku. To wystarcza. Za kilka godzin wyjeżdża pierwszy transport do Mińska. 200 metrów nad pociągiem krąży na powitanie samolot — **polski.** Wita nas legionista.

W Mińsku ruch niezwykły. Wszędzie tłumy, na dworcu, na rynku, na ulicach. Zdaje się, że cała armia rosyjska zgromadzona jest w Mińsku. Nie czują się jeńcami — toć wojna, mówią, skończona.

Odważniejsi oficerowie zdarte przez bolszewików szlify znów sobie przypięli do munduru. Inny tłum — to Królewiacy, których armia rosyjska podczas odwrotu w 1915 roku z sobą zabrała. Ci jedno tylko pytają: czy mogą wrócić do kraju. Trzeci tłum, to jeńcy austryaccy i niemieccy. I ci czekają na wyjazd do kraju. Spotykam kilku Chińczyków w mundurze rosyjskim z długim warkoczem. Pokazują gestami, że chcą iść na wschód do domu. Kiedy oni zajdą? W tych tłumach żołnierze niemieccy znikają.

Mam wrażenie, że się znalazłem po za frontem w ros. mieście garnizonowem. Ruch na dworcu przypomina mi Kalisz przed wojną. Te same typy urzędników rosyjskich komenderują, jakby nic nie zaszło. Porządek, jak na rosyjskie stosunki, zadziwiający. Gdzie bolszewicy? Trzech aresztują. I ci wypierają się bolszewizmu.

Pogłoski o klęsce legionu nie sprawdzają się. Ale gdzieś koło Mohylowa walka się toczy. Podobno „krasna gwardya" została już kilka razy z wielkiemi stratami odparta. Karność w szeregach legionu sprawia, że ich liczna lecz zdemoralizowana armia bolszewicka pokonać nie może. W takiem mieście, jak Połock naprzykład trzystu legionistów trzyma władzę w swem ręku i utrzymuje porządek. Śmiało twierdzić można, że legioniści Muśnickiego uratowali tam liczną polską własność ziemską w Mińszczyźnie przed zagładą".

Pochód Niemców w Inflantach i Estonii.

„Kuryer Lwowski" zamieszcza w Nr. 130 następujące wyjątki z listu, jaki we Lwowie otrzymali z Dorpatu krewni pewnego żołnierza Polaka, służącego w armii niemieckiej. List datowany jest z 2 marca:

...Pochód armii niemieckiej w Inflantach i Estonii odbywał się wśród nader ciężkich warunków. Wysoki śnieg, jaki tu jeszcze leży, utrudniał wszelki ruch kołowy; armaty, automobile, furgony grzęzły i stawały w śniegu, użyto sani i sanek. Bolszewicy strasznie tu panowali, znać ich działalność na każdym kroku. Jedni zdołali umknąć, drugich złapano. Dla przywrócenia porządku chwycili się Niemcy bardzo surowych środków. „Krasnogwardiejców" w i e s z a s i ę d l a p o s t r a c h u n a d r z e w a c h i n a s ł u p a c h t e l e g r a f i c z n y c h, a p o m i a s t a c h n a s z u b i e n i c a c h n a p u b l i c z n y c h m i e j s c a c h. Od Windawy do Dorpatu n i e b y ł o p o d r o d z e p r a w i e j e d n e g o s ł u p a t e l e g r a f i c z n e g o, b y n a n i m n i e w i s i a ł b o l s z e w i k. Nie zapomnę nigdy tego strasznego widoku, tych drgających jeszcze ciał i wybałuszonych strasznie oczów...

...W Dorpacie Niemcy uszczęśliwieni, oswobodzicieli po rękach całują, kokardki niemieckie noszą. Strasznie im tu podobno bolszewicy dopiekli.

W pierwszym dniu zaraz natrafiłem na roda-

DYMITR MEREŻKOWSKI.

„Dekabryści".

Podajemy tu czytelnikom fragment najnowszej, nawet w Rosyi niewydrukowanej jeszcze powieści Mereżkowskiego, osnutej na tle wydarzeń roku 1825 go. — Rozdział zamieszczony był w dzienniku „Nasz Wiek" (dawniej „Rjecz"), dnia 25 grudnia 1917 roku.

Spiskowcy zebrali się po raz ostatni w maleńkich pokoikach Rylejewa nocą z dnia 13-go na 14-ty grudnia. Tu w nocy, podobnie jak w dzień, gromadzili się, przychodzili i wychodzili. Lecz już nie krzyczeli i nie sprzeczali się, jak onegdaj; rozmowy były ciche, twarze uroczyste: wszyscy czuli, iż nadeszła chwila decydująca.

Starszy już wiekiem jegomość, ubrany w wytarty zielony frak i wysoki halsztuk, w okularach, oprawionych w szyldkret, o twarzy prawie jakby suchej i szorstkiej, w istocie [illegible] dośnie marzycielskiej, dymisyonowany urzędnik kancelaryi moskiewskiego generał-gubernator, baron Włodzimierz Iwanowicz Steingel, jeden z najdawniejszych członków Towarzystwa Północnego, czytał niewyraźnie i niepewnie z brulionu:

— Manifest Senatu ogłasza:

Zniesienie poprzedniego systemu rządów;

„Ustanowienie Rządu Tymczasowego, aż do chwili powstania stałego;

„Wolność druku i zniesienie cenzury;

„Wolność wyznawania wszystkich religij;

„Zniesienie poddaństwa włościan;

„Jawność sądów;

„Ustanowienie sądów przysięgłych;

„Zniesienie armii stałej".

— No dobrze, a jakże my to wszystko wykonamy" — zagadnął ktoś.

— W sposób bardzo prosty, — odrzekł Szteingel. — Zmusimy Synod i Senat, aby ogłosili Najwyższą Dumę naszego Tow. Tajnego za Rząd Tymczasowy z nieograniczoną władzą; rozdamy ministerstwa, dowództwo w armii i korpusach, oraz inne urzędy członkom Towarzystwa i przystąpimy do wyboru przedstawicieli narodu, którzy winni zatwierdzić nowy system rządów w całej Rosyi.

Kto tylko wchodził do tych małych pokoików natychmiast stawał się jakby pijany, jakby jakoweś wino mocne odurzało go; uczucie mocy zapierało oddech: co zechcą, to zrobią, jak postanowią, tak się stanie.

— Nic się nie stanie — myślał Golicyn. — A może się i stanie, jeżeli nie teraz, to później, kiedyś. Szaleńcy, lunatycy, planetnicy, a być może i prorocy, wieszczowie jasnowidzący. Być może, że to wszystko nie jest stawaniem się, jeno znakiem niebieskim, nie jest błyskawicą, jeno błyskaniem na pogodę. Lecz gdzie był błysk, tam i piorun spali nie.

— Miasto Niżnij-Nowgorod, pod nazwą Sławjańska, będzie nową stolicą Rosyi, ogłasza Szteingel.

Golicyn zmrużył oczy i patrzył, jak świece woskowe sennie się palą wśród obłoków dymu tytuniowego i zdawało mu się, że oto już widzi złocone kopuły Sławiańska, Grodu przyszłości, Syonu wolności rosyjskiej.

Podpułkownik inżynieryi, Batienkow, zgarbiony, koszlawy, niedźwiedziowaty i powolny, mówił z trudem, jakgdyby żarna obracał; palił fajkę na długim cybuchu z masy perłowej i mocno się zaciągał, jakgdyby wysysał z niej wyrazy, których mu brakowało. Bohater dwunastego roku, który w bitwie pod Mont-Mirail stracił całą baterye z powodu „zbytniej odwagi", był on mistrzem od robótek niewieścich i lubił wyszywać na kanwie. I teraz też wyszywał na kanwie — marzył o swoim udziale w Rządzie Tymczasowym razem ze Sperańskim, generałem Jermołowem, arcybiskupem Filaretem i Pestlem.

Proponował „zamienić wojskowe osady Arakczejewa na gwaryę narodową — „Garde nationale" — a cytadelę Piotra i Pawła oddać do dyspozycyi municypalności, aby tam zasiadało Rada miejska wraz ze Strażą miejską".

— U nas w Rosyi zrobić rewolucyę bardzo łatwo: niechaj tylko Senat ogłosi i wyśle drukowane ukazy — to przysięgną bez trudności Albo zebrać trochę wojska i pójść z odgłosem bębnów od pułku do pułku, — a możnaby wielkich dzieł dokonać wiele.

— Przynajmniej zdobędziemy kartę w historyi — zawołał dragoński sztabs-kapitan Aleksander Bestużew i, wzniósłszy oczy do góry, dodał z uczuciem:

— Mój Boże! czyż ojczyzna nie usynowi nas za to?

— E, dajcie temu lepiej pokój — powiedział sucho Golicyn i zmarszczył brwi.

Pułkownik lejb-grenadyerów, Bułatow, śliczny, cieniutki, bialutki, podobny do lalki porcelanowej, o niebieskich zdziwionych oczkach, o zdziwionej i jakgdyby trochę głupkowatej twarzyczce, wysłuchiwał wszystkich z jednakową uwagą, jakby pragnął coś zrozumieć, a nie mógł. —

— Jedno tylko mogę wam powiedzieć, przyjaciele: jeżeli ja się wezmę do rzeczy, to i u nas znajdą się Brutusy, a być może że i prześcigną tych rewolucyonistów... — rozpoczął nagle, lecz nie kończył i skonfundował się.

— Jakiż jest plan powstania? — zapytał Obołeński.

— Plan nasz jest taki, — odpowiedział Rylejew — mówić przeciwko przysiędze, krzyczeć w pułkach, że Konstantego zniewolono i że na piśmienne zrzeczenie się tronu nie wystarcza, niechaj on wyda manifest, albo sam przyjedzie. A kiedy pułki zbuntują się, wtedy prowadzić je na plac.

— A dużo pułków będzie? — zainteresował się Batienkow.

— A więc liczcie: cały izmaiłowski, batalion finlandzkiego, dwie kompanie moskiewskiego, lejb-grenadyerów także dwie roty, cała flota, część kawaleryi, a także artyleryi.

— Nie trza artyleryi, damy sobie radę białą bronią, — znów wyrwał się Bułatow.

— Sukces pewny, sukces pewny! — zawołali wszyscy.

(C. d. n.)

ków i dotarłem do tutejszej Polonii. Nie mogę ci opisać naszej wspólnej radości. Oni uradowani, że spotkali rodaka, który im mógł powiedzieć coś o tem, co się w Polsce dzieje. Krążyły tu wśród nich najfantastyczniejsze wiadomości o wskrzeszonem Królestwie Polskiem. Niewiele im pocieszającego mogłem powiedzieć, bo otrzymałem dziś właśnie cały plik zaległych gazet z kraju, które wskutek ciągłego pochodu naprzód zatrzymano na poczcie polowej. Ostatnia z nich z dnia 15 lutego — smutne wiadomości chełmskie... Ale jakoś wspólnie podnieśliśmy się na duchu... Cieszę się prawdziwie, żem do swoich trafił, podobnie jak w Rydze, bo przynajmniej nie czuję się tej okropnej obcości....

Masa oficerów rosyjskich przy szablach spaceruje po Dorpacie. Są to oficerowie Niemcy nadbałtyccy i Łotysze, którzy walczyli z bolszewikami. Przedtem schować musieli ordery i oznaki oficerskie, obecnie przypięli je i z dumą je noszą.

Niezliczona moc jeńców przez Dorpat się przewija, jedni bolszewicy, wzięci do niewoli, odprowadzani są w głąb kraju, drudzy, ogromna liczba jeńców austryackich i niemieckich zgłasza się do komendy o ułatwienie im powrotu do domu. Po spisaniu odprowadza się ich piechotą do Windawy, skąd już kolej idzie do Rygi, a stamtąd nawet pociągi pospieszne prosto do Berlina.

Położenie legionistów na Węgrzech.

W »Kuryerze Lwowskim« znajdujemy dalszy ciąg sprawozdania delegata »Towarzystwa opieki nad żołnierzem-Polakiem« we Lwowie, ks. P[illegible]usznego, wysłanego jako delegat dla zwie[illegible]nia obozów internowanych legionistów na Węgrzech. Sprawozdanie to opisuje najpierw obóz w Szeklencze:

Baraki w Szeklencze są drewniane, ściany nie są szczelne, to też górski wiatr przewiewa je zwłaszcza w porze nocnej. W dwóch szeregach wzdłuż podłużnego baraku śpią żołnierze jeden obok drugiego. ciasnota zatem panuje tu wielka. Środkiem prowadzi wolny przechód. Podłoga baraków wyścielona jest liśćmi, gdzieindziej wiórami drzewnymi. Żołnierze śpią jednak niechętnie na posłaniu z liści, raczej wolą spać na gołej podłodze, liście bowiem stanowią zbiorowisko natrętnych żyjątek. tworzących w pyle barakowym nietylko twardą zmorę, ale i rozsadnik chorób. W nocy zimno panuje dokuczliwe, cienkie ściany nie chronią, baraki nie są opalane. Wielu legionistów z tego powodu jest przeziębionych i zakatarzonych. Skarżą się legioniści na brak pieniędzy. Nie pobierają żołdu, nie mają w kieszeni grosza, aby zakupić cokolwiek do zjedzenia. Który z nich posiada pieniądze, skazany jest na przepłacanie do niemożliwych granic przynoszonych do baraków — nie do wszystkich — środków żywności. Obok przepłacania artykułów żywnościowych muszą sowicie opłacać załatwienie najdrobniejszego sprawunku w mieście, wynagrodzenie w wysokości 5 kor. »za fatygę«.

Jeden z legionistów, syn profesora uniwersytetu, mówił, że gdyby w pierwszych dniach nie mieli pod ręką zapasów, przywiezionych z Galicyi, zniesionych zwłaszcza do przedziałów kolejowych przez zacne Stanisławowianki podczas chwilowego postoju na tej stacyi, nie byliby stanowczo wytrzymali. Straszne też były owe pamiętne dni... Obecnie otrzymują ograniczony wikt etapowy.

Lekarze stwierdzają, że brak jakichkolwiek tłuszczów, potrzebnych dla organizmu, nawet w najdrobniejszej ilości tu nie pobieranych, musi odbić się na zdrowiu żołnierzy.

Skarżą się dalej legioniści na brak bielizny, ręczników, mydła, tytoń jest zbytkiem. Odczuwają też wielki brak lektury, proszą o pisma, choćby nie z dni ostatnich. Nieznośnym wprost jest dla nich brak jakiegoś zajęcia, nużąca bezczynność. Duch wśród szeregów panuje silny, o czem świadczy choćby drobny epizod, gdy po przesłuchaniu w sądzie polowym, po długiej drodze nader uciążliwej, wśród głodu i chłodu wznosiły się wśród żołnierzy potężne strofy Roty i pieśni legionowych.

Drugi obóz z Szeklencze obejmuje internowanych legionistów. Baraki drutem kolczastym otoczone, pilnie strzeżone, przystęp niemożliwy, — rozmowa z internowanymi wzbroniona. Oficerowie internowani są po chałupach. W każdej z nich zamiast ośmiu, na których ubikacye są obliczone, przebywa kilkunastu. Posłania urządzone są na wzór okrętowych, jedne nad drugiemi. Oficerowie pobierają po 5 kor. dziennie na wyżywienie, prowadzą wikt we własnym zarządzie. Chociaż bieda wielka i wśród tych chałup, chociaż niedostatek na każdym kroku, nie skarżą się. a tylko proszą o szybką i skuteczną pomoc dla żołnierzy. Mimo trudnych stosunków materyalnych, w jakich żyją, z własnych tak szczupłych funduszów łożyli jeszcze na rzecz żołnierzy, gdy w pierwszej chwili pomoc z kraju nie była zaraz zorganizowaną. Czynili to mimo, że sami byli w wielkiej potrzebie finansowej, gdyż odebrano im wszystko, prócz tej bielizny i munduru, jaki mieli na sobie. Niektórzy chodzą po kilka tygodni w jednej koszuli. Mundury niejednego postrzępione, buty podarte. Potrzeba szybko zorganizować akcyę w tym kierunku, by wysłać skórę i narzędzia szewskie, podobnie sukno na naprawki i narzędzia krawieckie, a na miejscu legionowi szewcy i krawcy naprawki z łatwością uskutecznią.

Przykry widok budzi konwojowanie oficerów do sądu polowego.

Kronika.

Kraków, 20 marca.

W SPRAWIE LEGIONISTÓW, INTERNOWANYCH NA WĘGRZECH, odbyło się wczoraj w domu l. 37, przy ulicy św. Tomasza, liczne zgromadzenie ojców i matek legionistów, internowanych w obozach na Węgrzech. Wielu z uczestników i uczestniczek zgromadzenia odbyło podróż na Węgry, celem odwiedzenia swoich synów. Położenie ich, wedle opowiadania rodziców, jest pod wielu względami opłakane i wymaga jak najspieszniejszej pomocy. Zarówno aprowizacya, jak warunki zdrowotne, nadto odzież i bielizna, muszą uledz zmianie na lepsze, jeżeli internowani nie mają być narażeni na coraz cięższą dolę.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Ludwik Gołąb, który w tej sprawie przedstawił wyczerpujący referat, przedstawiając sytuacyę internowanych na Węgrzech. Po długiej dyskusyi na ten temat uchwalono zwrócić się z prośbą o interwencyę do ks. biskupa Sapiehy i do prezydyum m. Krakowa, a nadto sprawę przedstawić władzom wojskowym i cywilnym z prośbą o ulżenie doli internowanych. Nadto udać się ma zgromadzenie, za pośrednictwem swej delegacyi, do posłów sejmowych, parlamentarnych i polskich członków Izby panów z prośbą, aby wpływami swoimi przyszli w pomoc internowanym na Węgrzech legionistom.

Następne zgromadzenie w tej sprawie odbędzie się 25 marca o godzinie 6-ej wieczór.

WEZWANIE POSPOLITAKÓW. Magistrat krakowski ogłasza: Wzywa się tych pospolitaków, urodzonych w latach: 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894 włącznie, którzy według równocześnie ogłoszonego obwieszczenia powołania z dna 13 marca 1918 roku lit. »W« powołani zostają do ponownego przeglądu wojskowego, aby przepisane zgłoszenie się uskutecznili w terminie najdalej do 27 marca 1918 roku włącznie. Do przyjmowania zgłoszeń będą czynne komisye w następujących lokalach: 1) przy placu WW. Świętych l. 6, parter na lewo, dla dzielnic miasta: I., II. i III. (Śródmieście, Wawel, Nowy Świat). 2) Przy placu WW. Świętych l. 6, I. piętro w podwórzu, dla dzielnic: VII., VIII. (Stradom, Kazimierz). 3) Przy placu WW. Świętych w głównym gmachu magistratu III. piętro (wejście od kościoła OO. Franciszkanów, dla dzielnic: IV., V., XI. i XII. (Piasek, Kleparz, Dębniki, Półwsie i Zwierzyniec). 4) Przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 18 (na »Kotlarem«), dla dzielnic: VI., XIV., XV., XVI., XVII., XVIII., XIX. i XX. (Wesoła, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki i Dąbie. 5) Przy Rynku podgórskim 1 (filia magistratu II. piętro w głównej sali) dla dzielnic: IX., X., XXI. i XXII. (Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów i Podgórze). Powyż wymienione komisye urzędować będą od godziny 8 rano do 2 po południu. Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby, oraz »potwierdzenie osoby i zgłoszenia się« i dokumenty, tyczące się jego stosunku do powinności wojskowej. Zaniedbanie zgłoszenia się w przepisanym terminie będzie surowo karane.

PRZECIWKO TYTUŁOWANIU. Zaproszenia radców miejskich w Krakowie na czwartkowe posiedzenie Rady m., wystylizowano bez tytułów: „Jaśnie Wielmożny". Zaproszenia brzmią krótko: Panie Radco! W tekście jednak zaproszenia pozostawiono jeszcze dawny etykietalny zwrot: „Mam zaszczyt zaprosić uprzejmie i t. d., zamiast napisać prościej i piękniej: zapraszam Pana Radcę itd.

Z KRAK. KOŁA FILOLOGÓW. W piątek dnia 22 b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, odbędzie się w sali seminaryum filologicznego (ul. św. Anny 12) walne zebranie członków krak. Koła filologów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności Koła za rok ubiegły. 2) Odczyt dra Maryana Gumowskiego p. t.: „Pożyczka wojenna w starożytnym Rzymie".

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W KRAKOWIE odbędzie w niedzielę dnia 24 b. m., o godzinie 5-ej po południu walne zgromadzenie członków, w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Porządek obrad obejmuje: Sprawozdanie. Wybór zarządu i komisyi kontrolującej.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny l. 2). Dziś odbędzie się wykład prof. dra Szyjkowskiego o liryce Schillera. Początek o godz. 6-ej wieczór.

CHLEB I MĄKA. W dniu dzisiejszym niektóre piekarnie wydawały chleb kukurudziany, reszta piekarzy jutro uszczęśliwi swoich odbiorców tym samym specyałem. Preparat ten posiada wprawdzie powłokę chlebową, lecz miąższ pozostawia wiele do życzenia, jest gorzki i sypki. Tylko w pocie czoła i bólu żołądka, wytrzymałego na różne wojenne figle losu, można ten chleb spożywać. Dobrze jest jednak, że przynajmniej kukurudziankę nam nadesłano. Inaczej bowiem żywilibyśmy się wyłącznie nadzieją mąki... ukraińskiej, która — jak się okazuje — znajduje się jeszcze w drodze.

Jak się dowiadujemy zapasy mąki na piątek i sobotę nie nadeszły, to też od piątku rozpocznie się dalszy okres ścisłego postu. Dotąd miejskie biuro aprowizacyjne nie otrzymało żadnej wiadomości, czy transporty mąki nadejdą i nie wiadomo, czy prędko skończy się okres „bezchlebowy". Wszystko jednak wskazuje na to, że post ścisły potrwa czas dłuższy.

ZIEMNIAKI, które gmina zakontraktowała jeszcze w lecie 1917 roku i zadatkowała, nadchodzą do zarządu miejskiego obecnie w bardzo małej ilości z powodu trudności, stawianych przez wojenny urząd dla obrotu zbożem (oddział ziemniaczany). W Szczucinie n. p. zakupiła gmina krakowska od księżnej Lubomirskiej 5 wagonów ziemniaków, tymczasem starostwo dąbrowskie na polecenie władz wiedeńskich zajęło cały ten zapas i wysłało do Gaensendorfu. W Krakowie tę minimalną ilość ziemniaków, która po licznych trudnościach nadeszła, otrzymują kuchnie obywatelskie i ludowe. Oczywiście zapas ziemniaków w mieście jest zupełnie niewystarczający.

PLAGA KURZU. Dzięki sezonowi wiosennego prawie już słońca ulice, chodniki i place miejskie osuszyły się gruntownie z wilgoci; niestety mała to pociecha, albowiem w śródmieściu prawdziwą plagę stanowią tumany pyłu i kurzu, gryzące piersi przechodniów. Plagę tę powiększają samochody osobowe i ciężarowe, jeżdżące wbrew przepisom po wszystkich ulicach śródmieścia. Czyż istotnie zakład czyszczenia miasta jest bezradny wobec tej plagi?

Z Królestwa Polskiego.

ODBUDOWA KALISZA. Magistrat miasta Kalisza za pośrednictwem warszawskiego Koła architektów ogłosił konkurs dla architektów polskich na projekt gmachu ratuszowego i na fasady kamienic rynkowych. Ratusz ma stanąć na starym, o średniowiecznem założeniu Rynku, do którego mają się zbiegać arterye uliczne. Za uwzględnione najlepsze prace wyznaczono trzy nagrody: pierwsza 6.500 marek, druga 4.000 marek, trzecia 2.500 marek, które będą wypłacone bezwarunkowo, przyczem prace nagrodzone staną się własnością ogłaszającego konkurs.

OLBRZYMIA KARA ZA PRZEMYTNICTWO. Laub Warmann na przemycaniu złota, stanął obecnie przed sądem, który skazał go na zapłacenie kary 143.000 marek. Pomocnik jego, J. Przewodnik, skazany został na zapłacenie 36.250 mk. Skazanemu służy prawo odsiadywania kary w stosunku 15 marek za dzień więzienia.

Z WARSZAWY. (Marki pocztowe polskie. — Odznaczenie lekarza). Na najodpowiedniejszy wzór marek pocztowych polskich ogłoszono w swoim czasie konkurs, na którym dokonano odznaczenia za najlepsze pomysły. Jak dowiadujemy się, władze okupacyjne z pośród odznaczonych projektów już [illegible] wyróżnione wzory i mają przystąpić do ich druku.

Uniwersytet Jagielloński w uznaniu zasług dr. Józefa Jaworskiego z Warszawy przyznał mu stopień „doktora medycyny". Popularny z katedr prelekcyjnych i prac organizatorsko-obywatelskich, zwłaszcza w zakresie popularyzacyi, hygieny, ruchliwy wiceprezes Warsz. Tow. Hygienicznego, dr. Józef Jaworski, jest autorem prac i rozpraw z akuszeryi, ginekologii i kliniki wewnętrznej, których sam spis zaledwie pomieścił się na 11-u stronach drobnego druku. Dowód wydajności pracy niebywały. Odznaczenie zasłużonego lekarza warszawskiego przez Wszechnicę Jagiellońską znalazło żywe uznanie w stolicy kraju.

REWIZYE W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą pod datą 18 b. m.:

W tych dniach odbyły się w mieszkaniach znanego powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego i p. Sujkowskiej rewizye policyjne z ramienia pruskich władz okupacyjnych.

EKSHUMACYA ZWŁOK LEGIONISTY. Pisma warszawskie donoszą: Niedawno zmarł w szpitalu Ujazdowskim legionista, Stanisław Kafebaum, którego pochowano na cmentarzu chrześcijańskim. Potem jednak rodzina się o tem dowiedziała i przedstawiła dokumenty, że zmarły był żydem, poczem przeniosła zwłoki z cmentarza chrześcijańskiego na żydowski.

Ze świata.

PRZEJAZD Z KRÓLESTWA POLSKIEGO DO UKRAINY. W »Dzienniku Narodowym« podróżni, przybywający z Ukrainy przez Kowel, opowiadają o formalnościach granicznych, co następuje:

Po przybyciu na stacyę Kowel, gdzie panuje bardzo ożywiony ruch, wszyscy pasażerowie muszą się stawić do kancelaryi policyi kolejowej, gdzie dokładnie zostają sprawdzone dowody osobiste. Zaraz po zawarciu pokoju z Ukrainą, oraz w miarę pochodu armii niemieckiej na wschód, wielu osobom z Kowla udało się przedostać do Łucka, Równa, Dubna i innych miast zajętych. Przepustki ludności cywilnej naogół jeszcze nie są wydawane. Komendantura niemiecka w Kowlu wydała jednak kilkanaście przepustek osobom cywilnym, wysłanym po zakup koni, owsa, bydła, żyta i t. d. dla I. dywizyi ukraińskiej. Osoby te skutkiem nieuporządkowanej komunikacyi kolejowej, podróż tę odbywają samochodami wojskowymi lub końmi. Można również udać się do nowo zajętych miejscowości z Kowla koleją do stacyi kolejowej Hołody, skąd, z powodu zniszczenia toru kolejowego, trzeba jechać końmi do stacyi kolejowej w Rożyszczu i dopiero bezpośrednio do Kijowa i t. d. Prace przy porządkowaniu zniszczonej linii kolejowej i mostu nad Stochodem idą bardzo szybko, przeto w dniach najbliższych zostaną ukończone, a wówczas umożliwiona zostanie bezpośrednia komunikacya z głębi Austryi przez Królestwo do Kijowa i dalej.

Ze stacyi kolejowej w Kiwercach od dnia 2 b. m. można już otrzymać bilet bezpośrednio do Kijowa. Bilety kolejowe sprzedawane są za pieniądze rosyjskie przez dawnych kasyerów. Reszta personalu kolejowego jest też dawna. Na kolejach zajęci są też urzędnicy niemieccy specyalnie dla spraw wojskowych. Cena biletów kolejowych, w porównaniu z czasem przedwojennym, jest wyższą o 100 proc. Przepisy co do przepustek na kolejach ukraińskich nie są zbyt ściśle przestrzegane, natomiast bardzo surowo są przestrzegane przy przejściu linii kolejowej. gdzie stoją silne patrole żandarmeryi polowej. Podróżowanie z jednego miasta do drugiego w nowo zajętej miejscowości również dozwolone jest tylko po otrzymaniu przepustki.

SYTUACYA NA UKRAINIE. Od osoby, która w sobotę przybyła z Kijowa do Lwowa, otrzymała redakcya »Kuryera Lwowskiego« interesujące informacye o sytuacyi na Ukrainie, oraz o sprawie Chełmszczyzny. O tej ostatniej ciekawą wiadomość podaje wychodząca w Kijowie »Robitnicza Gazieta«, że znany organizator Ukraińców, jeńców wojennych w obozach w Niemczech, p. Skoropis-Joltuchowskij został mianowany komisarzem Chełmszczyzny, Podlasia i innych ziem, dotychczas okupowanych przez wojska niemieckie.

To samo pismo podstawie informacyj ze źródeł wiarogodnych stwierdza, że na Ukrainę wkroczyła 100-tysięczna armia niemiecka, która razem z armią ukraińską, uformowaną z jeńców wojennych, również w liczbie 100 tysięcy idzie na Ukrainę kilku drogami. W Bachmaczu podobno aresztowano delegacyę »Sekretaryatu ludowego«, która jechała do Brześcia Litewskiego w składzie: Neroszewcza, Zatońskiego i Rudenki. Według informacyj tejże gazety, wojska niemieckie pozostaną na Ukrainie aż do jesieni.

Do Kijowa wciąż jeszcze nadchodzą depesze z północy, jak na przykład Gieorgiewska, w których bolszewicy, nic jeszcze nie wiedząc o losie swoich towarzyszów w Kijowie, zapytują, jakie jest ich położenie w tem mieście.

Ukraińcy przy wstąpieniu do Berdyczowa i Żytomierza wzorem niemieckim nałożyli jednorazową opłatę na klasy zamożniejsze w Żytomierzu w wysokości 800 tysięcy rubli, zaś w Berdyczowie 5 milionów rubli. W tej sprawie została wniesioną w Centralnej Radzie interpelacya o działalności władz wojskowych. Interpelacyę przyjęto.

[illegible] Lewinsky, wezwał wszystkich znajdujących się w niewoli rosyjskiej niemieckich i austryackich jeńców wojennych, oficerów i żołnierzy, jak również osoby cywilne, by się zgłosiły do komendantury niemieckiej, pomieszczonej na Kreszczatyku nr 16.

Komunikacya telegraficzna między Kijowem a najbliższymi punktami jest już przywrócona. Istnieje już komunikacya z Winnicą, Żytomierzem i Berdyczowem. Wszystkie uszkodzenia na stacyi telegraficznej są już prawie zupełnie naprawione.

Wojska niemieckie, znajdujące się w Kijowie, przystąpiły do zaprowadzenia bezpośredniej komunikacyi telegraficznej między Kijowem a Berlinem. Dotychczas komunikacya ta odbywała się przez Brześć Litewski. Organizowaną jest również stacya telegrafu iskrowego.

OŚM MILIARDÓW ZDOBYCZY W ROSYI. »Daily Chronicle« donosi: W porcie odeskim leży obecnie 100.000 ton okrętów angielskich, francuskich, włoskich i rumuńskich. — Zdobycz wojenna, jaką Niemcy obecnie zagarnęli w Rosyi, szacowaną jest na ośm miliardów marek.

KIEREŃSKI I CZERNOW. „Telegraphen Union" donosi ze Sztokholmu: Gdy w Petersburgu policya bolszewików gorliwie szuka Czernowa, przywódcy rewolucyjnych socyalistów, Czernow przebywa w Moskwie i zwołuje publiczne zgromadzenia. W zgromadzeniach tych biorą udział także kadeci. Czernow cieszy się wśród ludu wielką popularnością. Według wiadomości, którą przynosi „Nowaja Żiźń", przebywa Kiereński w pobliżu Moskwy i czeka na przebieg obrad kongresu sowietów. W sposobnej chwili, o ile otrzyma rękojmię bezpieczeństwa swojej osoby, zjawi się na kongresie i przedłoży mu swój program. Wszyscy polityczni przestępcy, a więc i Kiereński, mają być ułaskawieni.

KRADZIEŻE PIENIĘDZY BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. Wczoraj rano w urzędzie pocztowym III dzielnicy Wiednia nadano 14 worków pocztowych, w których znajdowały się pieniądze w notach pod adresem Banku austro-węgierskiego. Manipulacya pocztowa w takich wypadkach odbywa się pośród szczególnych środków ostrożności zarówno ze strony urzędu pocztowego, jakoteż i policyi. Do wozu pocztowego załadowana 14 worków, poczem wóz odjechał do Banku. Po przybyciu na miejsce, okazało się, że zginął jeden worek, zawierający 454 000 koron.

Natychmiast zamknięto i odosobniono cały gmach Banku austro-węgierskiego i rozpoczęto śledztwo. Nikomu nie dozwolono ani wejść, ani wyjść. W jednej z piwnic Banku znaleziono plecak, w którym znajdował się pakiet, zawierający 151.000 koron papierowych. Reszty pieniędzy nie znaleziono do południa. Dopiero po południu zdołano odkryć całą resztę pieniędzy, a zarazem sprawcę kradzieży, którym jest Dawid Leśniak, pomocnik służbowy Banku.

ZAKAZ SPRZEDAŻY BIAŁEJ KAWY W BUDAPESZCIE. Węgierskie ministerstwo dla wyżywienia ludności zakazało sprzedaży mleka i białej kawy po kawiarniach od 15 marca do 15 kwietnia bieżącego roku.

PRZECIWKO LETNIKOM. Rada miejska w Solnogrodzie uchwaliła rozpocząć starania u władz centralnych o zakaz przyjazdu letników do Solnogrodu i okolicy ze względu na braki aprowizacyjne.

TERORYZM RZĄDOWY WE FRANCYI. „Bataille" z dnia 26 lutego pisze: Niedawno opowiadał mi znajomy, że nasz kochany tygrys narodowy Clemenceau, powrócił do swoich dawnych miłostek; ulice i bulwary roją się od szpiclów, którzy natychmiast transportują do „pewnego" miejsca obywateli, którzy zbyt szczerze wyrażają swoje poglądy. Naturalnie nie mogę przysiądz, że tak jest, jednakże mogę poradzić wszystkim przyjaciołom, cierpiącym na cnotę zbytniej otwartości i szczerości, aby trzymali język za zębami.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 20 b. m.: »Aszantka« Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

W sobotę, dnia 23 b. m. (Nowość): »Marya Leszczyńska«, dramat historyczny w pięciu aktach Kończyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 20 b. m.: »Lalka«.

We czwartek, dnia 21 b. m., po raz pierwszy: »Flirt«, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Śluby Dębnickie«.

W sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Baron Kimmel«.

Narady w Tokio.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 20 marca.

„Times" donosi z Tokio:

Odbyła się rada koronna, w której przypuszczalnie [illegible] udział cesarz. Uważają za nieprawdopodobne, aby rząd przystąpił do akcyi wojskowej przed odroczeniem parlamentu, które ma nastąpić z końcem miesiąca.

Amsterdam, 20 marca.

„Times" donosi z Tokio:

Dziennik opozycyjny podaje, że minister spraw zagranicznych Motono prawdopodobnie ustąpi, gdyż nie jest w możności zapewnić sobie zgody na swoją akcyę.

Wydalenie Romanowych z Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 marca.

Ag. Havasa. Rewolucyjny komitet obronny Petersburga wezwał wszystkich członków dynastyi Romanowych do opuszczenia miasta w ciągu trzech dni.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska. Rzadca drukarni L. K. Górski.